

„Na naukę nigdy nie jest za późno”. Edukacja dorosłych w Polsce Ludowej w świetle czasopisma „Przyjaciółka” (1948–1951)

“It is never too late to study”. Adult education in Communist Poland as described in „Przyjaciółka” weekly (1948–1951)

Key words: adult education, workers’ education, education, school system, *Przyjaciółka*, Communist Poland, informational content, propaganda content.

Abstract: This publication refers to adult education in Poland in the first period after World War II, as presented in the most popular magazine for women those days, i.e. *Przyjaciółka* weekly. This is the period from 1948 to 1951, when the weekly was published by Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa “Czytelnik”. The analyzed content includes all the texts relating to the study subject, i.e. primarily editorial articles, stories in the “Joys and Sorrows” cycle, readers’ letters addressed to the editors, published in 198 editions altogether. The studies revealed that the editors of *Przyjaciółka* paid much attention to the topics relating to the education of adult Poles, presenting information on its numerous forms at various levels of education, including professional development programmes. In line with the activities supporting the system, the weekly promoted the achievements of “new state and party authorities” relating to the development of free adult education opportunities. The readers were advised to start learning at schools, undergo training, participate in courses, lectures, readings or discussions, to self-educate, to acquire new information, skills and competences by using the systemic opportunities in Communist Poland. It was stressed that all citizens, irrespective of their gender and age, can learn as “it is never too late to study”.

Słowa kluczowe: edukacja dorosłych, edukacja pracujących, oświata, szkolnictwo, „Przyjaciółka”, Polska Ludowa, treści informacyjne, treści propagandowe.

Streszczenie: Niniejsza publikacja dotyczy problematyki edukacji dorosłych w Polsce w pierwszym okresie powojennym, prezentowanej na łamach najbardziej popularnego wówczas czasopisma kobiecego – tygodnika „Przyjaciółka”. Cezury czasowe wyznaczają lata 1948–1951, czyli wydawania pisma przez Spółdzielnię Wydawniczo-Oświatową „Czytelnik”. Analizę treści

¹ W tytule artykułu i jego treści użyto określenia Polska Ludowa, dość powszechnie przyjętego w badanym okresie za termin zastępujący oficjalną nazwę państwa Polska Rzeczpospolita Ludowa. Stosowane ono było w analizowanych wypowiedziach „Przyjaciółki”, tekstach naukowych ówczesnego okresu i drukach zwartych. Obecnie część badaczy, zajmujących się propagandą powojennej Polski również korzysta ze wskazanego terminu.

(jakościową analizą zawartości) objęto wszystkie wypowiedzi związane z tematem badawczym, którymi były głównie artykuły redakcyjne, opowiadania z cyklu „Radości i smutki”, listy czytelników kierowane do redakcji, zamieszczone łącznie w 198 numerach. Przeprowadzone badania wykazały, że redaktorzy „Przyjaciółki” dużą wagę przywiązywali do tematyki edukacji dorosłych Polaków, przedstawiając informacje związane z wieloma jej formami na różnych poziomach kształcenia i doksztalcania. Włączając się w nurt działań prosystemowych propagowano osiągnięcia „nowych władz państwowych i partyjnych” w zakresie rozwoju bezpłatnej edukacji dorosłych. Doradzano czytelnikom, by podejmowali naukę w szkołach, odbywali szkolenia, uczestniczyli w kursach, wykładach, odczytach czy dyskusjach, samokształcili się, zdobywali nową wiedzę, umiejętności i kompetencje, wykorzystując możliwości ustrojowe Polski Ludowej. Akcentowano, że wszyscy obywatele, bez różnicy płci i wieku mogą uczyć się, gdyż „na naukę nigdy nie jest za późno”.

Wprowadzenie

Wśród zróżnicowanej problematyki wypełniającej łamy czasopisma „Przyjaciółka” w latach 1948–1951 znalazła się rozbudowana tematyka edukacji osób dorosłych, która dotychczas nie wzbudzała zainteresowań badaczy prasy kobiecej ani andragogiki. Autorzy monografii i artykułów naukowych – głównie historycy prasy, socjologowie, politolodzy, skupiali się przede wszystkim na dziejach pisma, jego ogólnej charakterystyce, kwestiach szczegółowych związanych z modelami rodziny, rolami społecznymi kobiet, propagandzie na rzecz powojennego ustroju Polski, beletryście tam zamieszczanej (por. Sokół, 1998; Sokół, 2001; Kłoskowska, 1959; Zajko-Czochańska, 2019; Wodniak, 2004, 2018; Fogelzang-Adler, 2011). Pominięta została problematyka podjęta w niniejszym artykule, związana z edukacją dorosłych w formach szkolnych i pozaszkolnych, prezentowana w artykułach redakcyjnych, opowiadaniach z cyklu „Radości i smutki” oraz w listach czytelników kierowanych do redakcji „Przyjaciółki”, zamieszczonych w całości lub fragmentach na łamach czasopisma w latach 1948–1951, czyli w okresie wydawania periodyku przez Spółdzielnię Wydawniczo-Oświatową „Czytelnik”².

„Każdy może się uczyć” – problematyka edukacji dorosłych

„Przyjaciółka” była przeznaczona dla „słabo wykształconych” kobiet i tak jak cała ówczesna prasa została zobligowana do publikowania artykułów prosystemowych, wspierających nowy ustrój powojennej Polski. Osiągnięcie zamierzonych celów odbudowy kraju, rozbudowy przemysłu, rozwoju usług etc. nie było możliwe bez

² Wykaz wypowiedzi, których treść została poddana analizie (jakościowej analizie zawartości prasy), włączony został do bibliografii opracowania. Znaczna część artykułów nie była podpisywana pełnym imieniem i nazwiskiem lecz inicjałami lub w ogóle nie została podpisana przez autora (por. Pisarek, 1983). W niektórych można zauważyć brak konsekwentnych zapisów (brak ujednolicenia), chociażby w używaniu wielkich i małych liter. Analizą objęto przekazy związane z podjętym w artykule tematem badawczym, opublikowane na łamach „Przyjaciółki” w podanych w tytule cezurach czasowych – latach 1948–1951, zamieszczone łącznie w 198 numerach.

podniesienia poziomu wykształcenia społeczeństwa, nie tylko dzieci i młodzieży, ale także dorosłych, którzy wcześniej nie mogli uczyć się, część dotknął analfabetyzm lub wtórny analfabetyzm, inni ukończyli niepełne szkoły powszechne (podstawowe), nie kontynuowali nauki i nie zdobyli kwalifikacji zawodowych. Dlatego na łamach „Przyjaciółki” zamieszczano wypowiedzi informujące o powojennym polskim systemie oświaty i szkolnictwa dla dorosłych, jednocześnie propagując wagę uzyskania oraz uzupełniania wykształcenia, podnoszenia kwalifikacji w zawodach najbardziej potrzebnych gospodarce narodowej.

Autorzy wielu artykułów przekonywali, że na naukę nigdy nie jest za późno, każdy może i powinien się uczyć, gdyż Państwo Ludowe (używano takiego określenia, pisanego z wielkich liter) stworzyło warunki kształcenia się wszystkim, którzy podejmą taką decyzję (por. Raport o stanie oświaty w PRL, 1973, s. 174 i in.). Zaległości przedwojenne i okupacyjne można było odrobić, wybierając – w zależności od potrzeb – jedną ze szkół różnego szczebla – począwszy od szkoły podstawowej, przez gimnazja, licea, technika, skończywszy na szkołach wyższych. Istniała możliwość korzystania z nauki ogólnokształcącej i zawodowej oraz szerokiej oferty kursów: zawodowych, doksztalających, stacjonarnych (wieczorowych) oraz korespondencyjnych czy Wszechnicy Radiowej.

Szerzej potraktowano problem likwidacji analfabetyzmu – „smutnej spuścizny kapitalizmu”, wynikającej z zaniedbań polityki oświatowej II Rzeczypospolitej³. Głoszono, zgodnie z wymogami ówczesnie obowiązującej propagandy: „Człowiek prosty, chłop i jego dziecko, wyrobnik z miasta czy ze wsi, nie obchodzili przed wojną Rządu w Polsce. Sanacja nie czyniła najmniejszego wysiłku, aby podnieść poziom ich życia i wydobyć z otchłani ciemnoty” (Sachnowski, 1949, s. 5). Zaznaczono, że przedwojenny analfabetyzm umożliwiał ówczesnym elitom rządzącym „życie kosztem i krzywdą ludzi pracy” a w Polsce Ludowej ułatwia „wrogom” nowego ustroju „[...] sianie zamętu w społeczeństwie przez rozprzestrzenianie różnych nieprawdopodobnych plotek” (tamże, s. 5). Zaakcentowano rolę uchwalonej przez Sejm 7 kwietnia 1949 r. ustawy w sprawie likwidacji analfabetyzmu w Polsce jako potwierdzenia zintensyfikowania działań w tym zakresie (por. Suchodolski, 1966, s. 378). Doceniano wagę wprowadzenia obowiązku bezpłatnej i przymusowej nauki dla analfabetów i półanalfabetów, w sytuacji częstego występowania nie tylko analfabetyzmu, ale także wtórnego analfabetyzmu⁴.

W planowej akcji likwidacji analfabetyzmu brali udział nie tylko nauczyciele (por. Kiersiński, 1964, s. 585). Pomagały organizacje masowe, młodzież szkół podstawo-

³ Szacowano, że po zakończeniu II wojny światowej około 4 mln Polaków powyżej 15 roku życia było analfabetami (por. Jankowski, Przyszczypkowski, Skrzypczak, 1996, s. 62).

⁴ W wielu wypowiedziach propagandowych podkreślano, że walka z analfabetyzmem stanowi „czołowy problem” w zakresie kształcenia osób dorosłych, np. „Walka w tej dziedzinie posiada duże znaczenie polityczne. Z jednej strony chodzi tu o likwidację haniebną spuścizny rządów obszarnczo-kapitalistycznych Polski przedwrześniowej [...]. Z drugiej strony idzie o to, aby podnieść poziom świadomości społecznej setek tysięcy robotników i chłopów [...]”. (Ozga, 1950, s. 22).

wych i średnich. Odbywało się wiele kursów, tworzone zespoły oraz koła nauczania. W rubryce „Kącik młodych” zamieszczono m.in. wypowiedź dotyczącą walki z analfabetyzmem podjętej przez koła ZMP. Okazało się, że zastosowane przez młodzież formy pomocy przyniosły wymierny efekt, wzrosła frekwencja osób uczęszczających na kurs, gdy zainteresowano się ich warunkami domowymi oraz wynikającymi z nich przeszkodami (por. Paszko, 1950, s. 12).

Przypominano, że kursy dla analfabetów – obejmujące obywateli od 14 do 50 roku życia – zorganizowane zostały w całej Polsce – miastach, miasteczkach, wsiach, w zakładach pracy (por. Piękoś, 2018, s. 519). W wielu miejscach pracy czuwalni nad nimi specjalnie wyznaczeni opiekunowie, członkowie Rady Zakładowej i dyrekcja. Huta „Targówek” zobowiązała się, że do 1 maja 1951 r. zlikwiduje u siebie analfabetyzm, dlatego zajęcia odbywały się codziennie, oprócz sobót i niedziel. Uchylających się od nauki zawstydzano, informując, że ich nazwiska zostaną ogłoszone na „oślej desce”, przy nazwiskach „bumelantów” (Paszko, 1951, s. 7).

W listach skierowanych do „Przyjaciółki” (rubryki: „List do Redakcji”, „List Czytelniczek” i innych) czytelnicy (głównie czytelniczki) wyrażali radość z otrzymanej szansy nauczenia się czytania i pisania. Nie mogli ze względu na sytuację materialną uczęszczać wcześniej do szkoły, dlatego dziękowali za zorganizowane kursy „Rządowi i nauczycielom” (w takiej kolejności), którzy się nimi opiekowali (Malmene, 1951, s. 12). Zwierzały się kobiety ponadpięćdziesięcioletnie i ponadsześcioletnie, które aż do tak późnego wieku były analfabatkami. Dopiero kursy i wieczorowe szkoły podstawowe dla dorosłych spowodowały, że dla nich – jak to określały – słońce „inaczej świeci i ludzie wydają [...] się sprawiedliwi” (Bocianowska, 1950, s. 10). Za pośrednictwem „Przyjaciółki” zachęcały inne analfabетки do podjęcia nauki. Zacytowano wypowiedź sześćdziesięcioletniej kobiety, która w pierwszym napisanym samodzielnie liście do córki oznajmiła, że „nie jest już niepiśmienna” i „na stare lata” odrabia to, czego nie mogła zrobić, gdy była dzieckiem (Zbieranowska, 1949, s. 4).

„Przyjaciółka” podawała szczegółowe dane na temat rezultatów akcji zwalczania analfabetyzmu. W 1951 r. poinformowano, że po dwóch latach od ogłoszenia uregulowań w tej kwestii, świadectwo ukończenia kursu otrzymało 443 508 osób, zaś nadal na kursach w małych zespołach lub indywidualnie uczy się 342 060 analfabetów (Paszko, 1951, s. 7; por. Budnik, 2013, s. 31–36). Do niezdecydowanych na uczęszczanie na kurs analfabetów apelowano, by nauczyli się czytać i pisać, wtedy nie będą „odcięci od świata” i nie będzie się na nich patrzeć „jak na dziwadło”.

Poza pozytywnymi przykładami likwidowania analfabetyzmu podawano także negatywne. W kwietniu 1951 r. odniesiono się np. do zaniedbań w warszawskiej dzielnicy Grochów. Tam część analfabetów, która chciała się uczyć, nie miała okularów. Pytano o odpowiedzialnych za zaistniałą sytuację (por. Szulc, 1951, s. 12). Przyznawano, że w niektórych zakładach zwolniono z pracy analfabetów, likwidując w ten sposób „analfabetyzm na swoim terenie”, w innych nie chciano bądź nie po-

trafiono zarządzić czasem, tak by pracownicy wyznaczeni na kurs mogli na niego uczęszczać. Zdarzały się przypadki nielegalnego uzyskiwania zaświadczeń ukończenia kursu pomimo nieodbycia zajęć i braku umiejętności czytania oraz pisania. Na łamach „Przyjaciółki” zapewniono jednak: „Te i inne błędy i niedociągnięcia są znane i Rząd i Partia [z wielkich liter – przyp. E.F.-A.] uczynią wszystko, by one się nie powtórzyły i by akcja zwalczania analfabetów [powinno być: analfabetyzmu – przyp. E.F.-A.] przebiegła sprawnie i była jak najszybciej zakończona” (Paszko, 1951, s. 7).

Tych, którzy rozpoczęli wcześniej, lecz nie ukończyli szkoły podstawowej instruowano, gdzie należy udać się, aby kontynuować naukę. Podawano, że Wydział Oświaty przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej wydaje skierowania na kursy wieczorowe w zakresie 7 klas szkoły podstawowej. Zauważano, że różne przyczyny wpłynęły na to, że przed wojną wiele osób nie mogło się uczyć, ale w nowym ustroju „nie chodzi tylko o ręce do pracy, ale potrzebny jest człowiek światły i umiejący myśleć” (I.K., 1949, s. 7).

Akcentowano, że szkolnictwo dla dorosłych odpowiada potrzebom społecznym, ekonomicznym, a także politycznym powojennego państwa. Umożliwia nie tylko uzupełnienie luk we wcześniejszym wykształceniu (funkcja kompensacyjna), ale także przyczynia się do zdobywania wyższych kwalifikacji. Każdy mógł się uczyć, gdyż organizowano, także na wsiach, coraz więcej szkół dla pracujących. Zlokalizowano je – jak poinformowano w „Przyjaciółce” w 1951 r. – we wszystkich województwach. Naukę pobierała w nich bezpłatnie nie tylko młodzież chłopska, ale również pracownicy PGR, POM, GS, posiadający mało- i średniorolne gospodarstwa. Lekcje odbywały się popołudniami, przez pięć dni w tygodniu. Przerabiano program ostatnich klas szkoły podstawowej (V, VI, VII). Rok szkolny rozpoczynał się 15 października, kończył – 31 marca. Przyjmowano kandydatów w wieku 14–30 lat (wyjątkowo i po ukończeniu 30 roku życia), którzy legitymowali się poświadczeniem zatrudnienia. Dla kandydatów, którzy nie ukończyli 4 klas szkoły podstawowej otwierano klasy wstępne. Redakcja podkreśliła, że w wiejskich szkołach dla pracujących uczy się wiele osób, wiedząc, że nauka ułatwia im zdobycie pracy i otworzy drogę do awansu społecznego.

W „migawkach” ze szkół podstawowych dla dorosłych przedstawiano uczniów pierwszego semestru, dopiero uczących się czytać i pisać. Wśród nich znaleźli się osiemnastolatki, ludzie dojrzały, a nawet tacy, którzy ukończyli 65 lat. Do szkół przyjmowano bowiem od 18 roku życia, bez górnej granicy wieku. Zapewniano, że wszyscy uczą się z zapałem, rozumiejąc jaką wagę posiada świadectwo ukończenia szkoły. Warunki były dogodne, bo przerabiano się dwie klasy w ciągu jednego roku.

Problem braku przygotowania zawodowego dotyczył w dużej mierze kobiet. W związku z tym Liga Kobiet organizowała krótkie kursy np. przygotowujące do wykonywania prac dorywczych pomocy domowej (pranie, sprząatanie) (por. Abramowicz, 1949, s. 10). Dużym powodzeniem cieszyły się kursy kroju i szycia,

bieliźniarstwa, gorseciarstwa, modniarstwa, galanterii skórzanej, pantoflarstwa. Nie mniej chętnych miały kursy gospodarstwa domowego oraz doszkalające dla referentek gospodarstwa domowego czy kursy świetlicowe dla kierowniczek świetlic (por. B.O., 1948, s. 7; C.K., 1948, s. 7). Odbywały się kursy galanterii skórzanej – kilku- lub kilkunastomiesięczne. W tym zawodzie mogli szkolić się inwalidzi w wieku 18–35 lat: wojenni oraz inwalidzi z powodu wypadku w pracy. Korzystali z bezpłatnej nauki i internatu z pełnym wyżywieniem oraz opieki lekarskiej. Zaznaczano, że jest to szczególnie dobry zawód dla osób słabszych fizycznie czy dla matek wielodzietnych, gdyż można powierzone prace wykonywać częściowo w domu (por. H.B., 1950, s. 7).

Informowano o trwających pracach nad uruchomieniem kursów dla kobiet na terenie DOKP w Szczecinie szkolących na stanowiska konduktorek-rewizyjnych (dwumiesięczny kurs), dyżurnego ruchu (sześciomiesięczny kurs). Miały być dostępne dla wszystkich kobiet zainteresowanych pracą w kolejnictwie.

Przygotowanie do pracy i niezależnego materialnie życia dawały kobietom m.in. kilkumiesięczne kursy pielęgniarskie prowadzone przez wojewódzkie oddziały PCK, kursy dla wychowawczyń przedszkoli (informacji udzielały Wydziały Oświaty Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej), przysposobienia zawodowego organizowane przez powiatowe i wojewódzkie Zakłady Doskonalenia Rzemiosła. Obowiązywały egzaminy wstępne z nauki o Polsce współczesnej.

Dla osób, które miały trudności w znalezieniu pracy ze względu na brak kwalifikacji Zakład Doskonalenia Rzemiosła we wszystkich miastach wojewódzkich organizował kursy zawodowe z różnych dziedzin rzemiosła: modniarstwa, krawiectwa, bieliźniarstwa, czapnictwa, galanterii skórzanej, cholewkarstwa, fryzjerstwa. Były to roczne kursy łączące teorię z praktyką. Ostatnie trzy miesiące nauki wypełniały przygotowania do złożenia egzaminu czeladniczego. Egzamin mistrzowski można było zdawać po otrzymaniu dyplomu czeladnika oraz półtorarocznej praktyce. Znajdujący się w trudnej sytuacji materialnej oraz bezrobotni mogli starać się o stypendium przyznawane przez Ministerstwo Opieki Społecznej. Od kandydatów wymagano ukończenia 18 roku życia oraz przedstawienia świadectwa z Urzędu Zatrudnienia. Poza kursami rocznymi organizowane były trzymiesięczne kursy czeladnicze. Przyjmowano kandydatów, którzy ukończyli 7 klas szkoły powszechnej (podstawowej) i posiadali nie mniej niż półtoraroczną praktykę zawodową.

Bezpłatną bursę (internat) z wyżywieniem otrzymywali uczestnicy kursów budowlanych, legitymujący się świadectwem ukończenia 7 klas szkoły powszechnej.

W hucie „Bobrek” został zorganizowany kurs zawodowy kształcący kobiety w zawodach spawacza i tokarza. Uczestniczka kursu złożyła obietnicę: „My pokażemy, jak pokazało tysiące innych, że kobiety zdolne są nie tylko do garnków i zamiatania” (K.B., 1951, s. 8).

Do doksztalcania się aktywizowano kobiety niezamężne i mężatki, kobiety bezdzietne i posiadające dzieci, pracujące i gospodynie domowe niepracujące zarobkowo. Wskazywano, że nie tylko nie ma przeszkód w tym względzie, ale istnieją ułatwienia dla kobiet chcących nauczyć się zawodu, zwłaszcza gdy później przystąpią do pracy produkcyjnej. Przypominano również, że – zgodnie z instrukcją Ministerstwa Oświaty – kobiety prowadzące dom mają takie same prawa przy przyjmowaniu do szkół, jak pracujące zawodowo.

W rubryce „Uczmy się zawodu” („Uczmy się zawodu”) prezentowano kolejne kursy przygotowania zawodowego: szpitalnictwa, kroju i szycia, guzikařstwa, bieliźniarstwa, kroju i szycia garderoby dziecięcej i damskiej. Lekcje składające się na poszczególne kursy miały rozbudzić zamiłowanie do przedstawianych zawodów jako „zawodów łatwych” dających spory dochód (por. G., 1948, s. 5).

W opowiadaniach zamieszczonych w rubryce „Radości i smutki” zamieszczano historie kobiet, które przed wojną pracowały i nie mogły uczyć się. Dopiero po wojnie zdobyły zawód. Czytelniczki składały obietnice pracy nad sobą w zakresie doksztalcania „ze zdwojoną energią, aby nadrobić stracony czas” i zdobyć jak najwięcej wiedzy, pozwalającej bardziej efektywnie pracować, by dać „[...] więcej pożytku społeczeństwu, a sobie zadowolenia” (Borska, 1950, s. 3).

Kobiety po 7 klasach szkoły powszechnej, w wieku od 18 do 35 lat, mogły starać się o przyjęcie na Kursy Młodszych Pielęgniarek, prowadzone przez Polski Czerwony Krzyż, egzamin wstępny dotyczył wiadomości ogólnych (por. Ruszkowska, 1949, s. 10). Absolwentki uzyskiwały dyplom młodszej pielęgniarki. Dyplom pielęgniarski mogły otrzymać po odbyciu pięcioletniej praktyki, dodatkowego dwumiesięcznego kursu oraz zdaniu egzaminu państwowego. Poza życiorysem, świadectwem szkolnym, świadectwem niekaralności wymagane było złożenie dowodu przynależności państwowej, skierowania na kurs lub opinii organizacji społecznej, politycznej bądź związku zawodowego. Szkolenie i utrzymanie na kursie było bezpłatne, ale – w przypadku przerwania nauki lub nieodbycia rocznej pracy w wyznaczonej placówce – kursantki obligowano do zwrócenia kosztów. Pierwszeństwo przyjęcia zapewniano pochodzącym z rodzin robotniczych, chłopskich, inteligencji pracującej, poleconym przez PZPR, ZMP, Samopomoc Chłopską, Związki Zawodowe, Ligę Kobiet.

Aby zostać „pełnowartościowym” pracownikiem handlu uspołecznionego, można było kształcić się na kilkumiesięcznych kursach MHD, organizowanych dla sprzedawców i kierowników sklepów. Słuchacze uzyskiwali wiedzę m.in. z rachunkowości, ekonomii, towaroznawstwa, organizacji i techniki handlu, nauki o Polsce współczesnej, socjalistycznej organizacji pracy. Poszerzali kompetencje na praktykach w działach miejskiego handlu detalicznego. W celu przystosowania słuchaczy do poziomu nauki, w sytuacji ich zróżnicowanej wiedzy wyjściowej (przyjmowano kandydatów z niepełnym wykształceniem zawodowym, absolwentów gimnazjów i liceów), organizowano samopomoc koleżeńską i cykliczne konsultacje nauczycieli. Zapewniano,

że nowy personel zatrudniony w handlu będzie potrafił zwalczać spekulantów oraz należyście zaopatrywać sklepy „[...] w takie towary, jakich pragnie główny odbiorca – robotnik. [...] sklepy staną się wzorowymi placówkami handlu socjalistycznego” (Zienkowska, 1950, s.7).

Dla chętnych do pracy w rolnictwie otwarto szkoły praktyków-specjalistów, przyjmujące kandydatów po 5 klasach szkoły podstawowej, w wieku 18–40 lat. Szczegółowe informacje można było uzyskać w Wydziałach Rolnictwa i Leśnictwa przy radach narodowych.

Chcąc pomóc kobietom samotnym w szybkim usamodzielnieniu się zawodowym reklamowano kursy pszczelarskie. Uczestniczki w wieku 18–30 lat otrzymywały bezpłatne zakwaterowanie i pełne wyżywienie. Mogły uzyskać pracę w pasiekach spółdzielni produkcyjnych lub PGR-ów. Bonusem – poza należnym wynagrodzeniem – był przydział służbowego mieszkania, 40 arów ziemi do użytku osobistego oraz zgoda na hodowanie nierogacizny (por. H.B., 1951, s. 11).

Inwalidów do wykonywania różnych zawodów przyuczały Państwowe Zakłady Szkolenia Inwalidów, powołane przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej. Szkolenia trwały od pięciu, dziesięciu miesięcy, do dwóch lat i były bezpłatne, łącznie z zakwaterowaniem, wyżywieniem i opieką lekarską. Mogli ubiegać się o przyjęcie kandydaci w wieku 16–40 lat, o przynajmniej 45-procentowym inwalidztwie, „niezaraźliwi dla otoczenia (chorzy na czynną gruźlicę płuc, chorzy wenerycznie i chorzy na jaglicę)” (B., 1951, s. 11). Mężczyznom oferowano szkolenia z kreśleń introligatorskich, technicznych, rymarstwa, galanterii skórzaney, czapnictwa, magazynowania rolnego. Kobiety przyjmowano do szkoleń z księgowości rolnej i dziewiarstwa. Na kursy kreślarskie i księgowości rolnej zapisywano po 7 klasach szkoły podstawowej, na pozostałe – po 4 klasach.

W „Ogłoszeniach drobnych” wydzielono dział „Nauka”, z anonsami związanymi z ofertą kursów dla dorosłych – prowadzonych indywidualnie i korespondencyjnie. Niektóre oferty (zwłaszcza od 1949 r.) powtarzano w niemal każdym numerze – kursy kroju damskiego, dziecięcego i bielizny prowadzone „najnowszą metodą” Albiny Sojkowej, kursy pisania na maszynie „metodą ślepą” prowadzone przez Piotra Pieprzyckiego – osoby zamiejscowe mogły skorzystać z formy korespondencyjnej („listownej”). Wielokrotnie powtarzano ogłoszenia o kursach krawiecko-modniarskich, krawieczyzny, kroju damskiego i męskiego, kroju, szycia i modelowania. Także bardzo często oferowano kursy maszynopisania różnego stopnia i kursy buchalteryjne. Na kursach uczono stenografii, korespondencji i księgowości czy stenografii systemem Duploye. Proponowano korespondencyjny kurs księgowości, stenografii i języka angielskiego, kurs księgowości dla początkujących i zaawansowanych: system przebitkowy, amerykanka, ramowy plan kont, stacjonarny i korespondencyjny kurs kreśleń technicznych, kursy języków obcych, w tym esperanto. Znalazła się oferta kursu kosmetyki – masażu oraz korespondencyjnych kursów galwanotechnicznych. Narodowy Instytut Postępu zorganizował maturalne kursy korespondencyjne, przyjmował wpisy do gimnazjum i liceum dla dorosłych

– w roku szkolnym przerabiano program dwóch klas, „matura odbywała się częściami” – we wrześniu, w lutym i w czerwcu.

Poza doksztalcaniem się na poziomie szkoły podstawowej osoby dorosłe mogły uczęszczać do wieczorowych szkół średnich – ogólnokształcących oraz zawodowych (w planie sześcioletnim wielokrotnie miała wzrosnąć ich liczba), których ukończenie uprawniało do studiowania na uczelniach wyższych (por. Siemieński, 1951, s. 107). W miarę możliwości rozważano zorganizowanie przy każdej szkole zawodowej i technikum klas dla dorosłych. Podkreślono, że szkoły – zgodnie z założeniami planu sześcioletniego – będą dawały bardzo ścisłe kwalifikacje.

Podawano przykłady pracowników – słuchaczy technikum m.in. spożywczego, włókienniczego, hutniczego. Byli oni oddelegowani z zakładów pracy do szkół zawodowych, by uzyskać wiedzę teoretyczną podbudowującą praktykę zawodową. Przypominano m.in., że każdy słuchacz technikum hutniczego otrzymuje na czas nauki płatny urlop a kształcenie, internat z wyżywieniem i pomoce naukowe są bezpłatne. Głoszono, że państwo daje możliwość zdobycia wiedzy pracownikom by potem wrócili do swoich zakładów pracy jako nowe kadry fachowców, pochodzących z klasy robotniczej (por. K.W., 1950, s. 7). Obowiązywał wymóg nieprzekroczenia 35 roku życia oraz posiadania praktyki w zawodzie. Absolwenci mieli otwarty dostęp do szkół wyższych (por. Ruszkowska, 1949, s. 7).

Redakcja „Przyjaciółki” opowiadała się za tym, aby dyrekcje szkół dla dorosłych uelastyczyły czas nauki. Na przykład gdy uczennicami były matki małych dzieci, należało więcej zajęć zaplanować w godzinach, gdy czynne były żłobki, przedszkola, szkoły czy świetlice szkolne. Doradzano kobietom, by przeniosły dzieci do szkoły ze świetlicą z zapewnionym obiadem a dwugodzinną przerwę obiadową we własnej szkole wykorzystywały na zrobienie zakupów, posiłki dla rodziny powinny przygotowywać późnym popołudniem.

Osoby po tzw. małej maturze, które chciały pracować w biurach, mogły zapisać się do wieczorowej Szkoły Pracy Społecznej TUR (por. Świecki, 1975, s. 369)⁵. Uwzględniając specjalizację pracy w biurze, miały do wyboru trzy wydziały: kulturalno-oświatowy, administracyjno-samorządowy, spółdzielczy. Do wyboru były również licea zawodowe lub ogólnokształcące dla dorosłych oraz nauka korespondencyjna.

Podkreślano, że Szkoły Pracy Społecznej powstały dla „świata pracy”, umożliwiając pracownikom biurowym i innym uzyskanie wykształcenia (ogólnego i zawodowego) na poziomie licealnym. Z sześciu semestrów nauki dwa pierwsze miały charakter ogólnokształcący, pozostałe realizowano zgodnie z wyborem specjalizacji. Obowiązywał egzamin z języka polskiego oraz aktualnych zagadnień Polski i świata. Kandydatów obligowano do dostarczenia świadectwa pracy oraz polecenia z orga-

⁵ Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego prowadziło kursy dla analfabetów, szkoły dla dorosłych, uniwersytety powszechnie.

nizacji, w której kandydat pracował społecznie – partia polityczna, rady narodowe, związki zawodowe, spółdzielnie, Liga Kobiet, organizacje młodzieżowe itp.

W trzyletniej Państwowej Wieczorowej Szkole Pracy Społecznej, w której uczniami byli głównie pracownicy zakładów przemysłowych z ukończoną szkołą powszechną, lekcje odbywały się w godzinach wieczorowych we wszystkie dni powszednie (oprócz czwartków), łącznie 18 godzin tygodniowo. Świadectwo ukończenia szkoły (świadectwo dojrzałości) uprawniało do podjęcia studiów. Dzięki tego rodzaju szkołom ludzie dorośli pracujący zawodowo otrzymywali kwalifikacje do pracy w instytucjach państwowych i samorządowych, urzędach, spółdzielczości, organizacjach związkowych. Szkoły tego rodzaju uzyskiwały szczególne rekomendacje. Jak dowodzono, powinni uczyć się w nich zwłaszcza ci robotnicy, chłopcy i inteligenci pracujący, którzy chcieli stać się działaczami społecznymi (por. (w.), 1949, s. 7).

W roku szkolnym 1950/1951 Ministerstwo Oświaty uruchomiło 40 szkół korespondencyjnych, obejmujących klasy VII–XI szkoły podstawowej. Ci, którzy nie posiadali świadectwa ukończenia żadnej klasy, zdawali egzamin wstępny, posiadający świadectwo ukończenia określonej klasy byli przyjmowani do klasy następnej. Rok szkolny trwał od 1 października do 30 czerwca, w tym czasie przerabiano program nauczania obowiązujący dla każdej klasy. Dla skontrolowania postępów w nauce i przekazania objaśnień dotyczących przygotowania poszczególnych tematów organizowano słuchaczom dwudniowe comiesięczne konsultacje. Nauka była bezpłatna, należało pokryć koszty skryptów. Uczniowie posiadali legitymacje, uprawnienia do zniżek kolejowych, przystępowali do egzaminów dojrzałości (tak jak w państwowych liceach ogólnokształcących). Wyjaśniono, że szkoły korespondencyjne przeznaczone zostały dla osób pracujących, niemogących z różnych powodów uczęszczać do innych szkół: duża odległość szkoły od miejsca zamieszkania, kłopoty ze zdrowiem, charakter pracy zawodowej.

Przystępnym sposobem dokształcania się były często odbywające się bezpłatne wykłady i odczyty z różnych dziedzin wiedzy, z którymi przyjeżdżali prelegenci do ośrodków miejskich i wiejskich. Urządzało je Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, przygotowujące i upowszechniające broszury pozwalające pozyskać niezbędne informacje poszerzające wiedzę z danej dyscypliny. Podkreślano, że wysłuchanie odczytu czy wykładu nie wymaga profesjonalnego przygotowania a ich terminy udostępnia się kilka dni wcześniej.

W listach do redakcji dzielono się radością z powodu uzyskania zawodu. Niektórzy szczegółowo relacjonowali wrażenia z odbywanej nauki. Słuchaczka kursu pielęgniarskiego poinformowała m.in. o dobrych warunkach nauki, wprowadzeniu współzawodnictwa w nauce i zorganizowaniu pomocy koleżeńskiej dla słabiej uczących się. Stwierdziła, że cieszy się, iż po skończonym kursie będzie mogła pracować zawodowo i społecznie w wyznaczonym miejscu pracy, przyczyniając się do budowy „Nowej Ojczyzny”. Inna czytelniczka podała, że skończyła zakładowy kurs szkolenia mechaników, po którym otrzymała awans i wyższe uposażenie, dodając,

że dopiero w Polsce Ludowej kobiety-robotnice mogą zdobyć zawód, a przez to i samodzielność.

Wyrazy podziękowania składały młodsze i starsze kobiety (do niedawna pracujące jako tzw. siły niewykwalifikowane), które zostały wytypowane, dzięki ustaleniom IV i V Plenum KC PZPR, przez ZG RSW „Prasa” do nauki w zawodzie linotypisty. Zaznaczały, że oprócz przedmiotów zawodowych poznawały historię ruchu robotniczego, życie „Wodzów proletariatu Lenina i Stalina”, więc po powrocie do zakładów pracy zabiorą ze sobą „[...] gorące uczucie wdzięczności dla [...] Ojczyzny [...], która otworzyła [...] niewykwalifikowanym robotnicom, szerokie możliwości awansu zawodowego i społecznego” (Ciak, 1950, s. 7).

Sporo informacji dotyczyło szkoleń zawodowych w różnych zakładach pracy, np. Zakładach Polskiego Monopolu Tytoniowego, w których sortowniczkę – aby nie wykonywały jedynie pracy sezonowej – przyuczano do innych specjalizacji.

Podkreślono, że gdy warunki życiowe lub rodzaj wykonywanej pracy nie pozwalają na uprawianie systematycznej nauki, warto wybrać drogę samokształcenia. Poinformowano, że wszyscy, bez względu na wiek i poziom swojej wiedzy, mogą zgłaszać się z prośbą o bezpłatne porady do Poradni Samokształceniowej w Warszawie. Zorganizowana przez Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego udzielała porad ustnych i pisemnych z zakresu uzupełniania wiedzy z różnych dyscyplin. Wysyłała za zaliczeniem książki oraz materiały potrzebne na przykład do przygotowania referatów czy organizowania kół samokształceniowych. Poza tym w poradni można było uzyskać także wiele innych informacji, choćby związanych z wyborem zawodu, możliwością uzyskania stypendium, miejsca w internacie, formami egzaminów zdawanych do danej szkoły. Zgłaszający się o pomoc podawali adres zamieszkania, wiek, wykształcenie, zawód, zainteresowania.

Redakcję zaniepokoiło małe zainteresowanie kobiet kursami dla majstrów, organizowanych przez zakłady pracy. Uznano, że członkinie Rad Zakładowych powinny podjąć szersze starania o zachęcanie pracujących do odbycia kursu. Było to rolą odpowiednio przeszkolonych referentek kobiecych przy Radach Zakładowych, na co miała zwrócić uwagę Centralna Rada Związków Zawodowych (por. Wrochno, 1949, s. 5).

Podsumowanie

Na łamach „Przyciąłki” lat 1948–1951 pojawiły się liczne wypowiedzi informacyjne i propagandowe (przynajmniej w części wyraźnie ideowe), dotyczące kształcenia się i dokształcania osób dorosłych. Przybliżano strukturę, organizację, funkcjonowanie, formy szkolne i pozaszkolne edukacji dorosłych, szkoły dla dorosłych (pracujących) różnych szczebli nauczania – o charakterze ogólnokształcącym i zawodowym, kursy dla analfabetów, kursy problemowe, praktyczno-zawodowe (kwalifikacyjne, udoskonalające), stacjonarne, wieczorowe i korespondencyjne, szkolenia, wykłady, odczyty, dyskusje. Doradzano czytelnikom, by zdobywali wiedzę ogólną i zawodową,

wykorzystując możliwości nowego ustroju i działania państwa na rzecz umożliwienia uczenia się i zdobywania kwalifikacji zawodowych każdemu obywatelowi, bez różnicy płci i wieku. Głoszono, że naród, w którym nie ma analfabetów, może „zbudować lepszą przyszłość”. Akcentowano, że kobiety mają pełne prawo kształcenia się i doksztalcenia zawodowego, by pracować na równi z mężczyznami. Podkreślano możliwości bezpłatnego uczenia się w takim kierunku, w jakim miało się zdolności, przy uwzględnieniu jednak potrzeb gospodarki narodowej. Trudno było nie zauważyć – dowodzą – zdobywcy oświaty i szkolnictwa w Polsce Ludowej, która i w tym aspekcie dbała o obywateli pracujących dla jej odbudowy. Wielokrotnie podkreślano, że osoby dorosłe nie powinny odkładać decyzji o rozpoczęciu lub kontynuowaniu nauki, nie powinny także zrażać się brakami w dotychczasowej wiedzy, każdy może i powinien się uczyć, na naukę nigdy nie jest za późno.

Warto zwrócić uwagę na często występującą niespójność pomiędzy głoszonymi hasłami, podawanymi komentarzami, treścią cytowanych listów do redakcji a ówczesną rzeczywistością. W powojennej Polsce istniały bardzo ścisłe powiązania pomiędzy prowadzoną polityką gospodarczą i polityką oświatową, występowała indoktrynacja ideologiczna, nasilająca się w latach pięćdziesiątych. Niewątpliwie pozytywnie należy ocenić to, że bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych rozpoczęto prace nad tworzeniem systemu edukacji dorosłych, zorganizowano różnorodne jej formy, zlikwidowano w znacznej mierze analfabetyzm jako zjawisko masowe, zapewniono bezpłatność nauki w szkołach, powstawały zespoły samokształceniowe. Rozmaitość form organizacyjnych i ich dostępność była zachętą do podejmowania nauki przez dorosłych, nieposiadających odpowiednich kwalifikacji do wykonywanego zawodu lub chcących uzyskać nową wiedzę, umiejętności i kompetencje. Nauka odbywała się jednak często w bardzo skromnych warunkach lokalowych i przy braku kadry pedagogicznej, wiele osób miało ogromne trudności z opanowaniem materiału programowego oraz pogodzeniem nauki z obowiązkami domowymi i pracą zawodową. Poza tym odgórne kierowanie oświatą dorosłych doprowadziło do jej nadmiernego scentralizowania i zbiurokratyzowania a efekty działań kursowych i odczytowych nie cechowała trwałość przyswojonych wiadomości.

Na podstawie Instrukcji Ministerstwa Oświaty z 12 maja 1950 r. o organizacji szkolnictwa ogólnokształcącego dla pracujących było ono dostępne dla „ludzi pracy” – robotników, chłopów, tzw. inteligencji pracującej, przodowników pracy, racjonalizatorów, aktywistów ZMP. Przekształcono szkolnictwo dla dorosłych w szkolnictwo dla pracujących, potwierdzając: „Ścisłe związanie sieci szkół dla pracujących z zakładami produkcyjnymi, radami zakładowymi, związkami zawodowymi oraz organizacjami młodzieżowymi i społecznymi”, co miało pozwolić na „sprawniejszą realizację zadań oświaty w planie 6-letnim” (Suchodolski, 1966, s. 392). Za priorytetowe uznano kształcenie wykwalifikowanych pracowników, bez przerywania przez nich pracy zawodowej. Zaznaczono, że w latach 1945–1950, przy dobrym rozwoju

ilościowym szkolnictwa dla dorosłych, kształciło się w nim zbyt wiele osób niepracujących zawodowo.

Bibliografia

- I. „Przyjaciółka” 1948–1951: analizowane artykuły.
1. Abramowicz M., *Z Ligi Kobiet. Spełniły się nasze marzenia*, 1949, nr 42 (83), s. 10.
2. B., *Jaki wybrać zawód*, 1951, nr 12 (158), s. 11.
3. B.O., *Dla tych, które chcą pracować*, 1948, nr 35, s. 7.
4. B.O., *Nie trzeba się wstydzić*, 1948, nr 32, s. 11.
5. Bocianowska, M., *List do Redakcji. Żyję od nowa*, 1950, nr 11 (104), s. 10.
6. Borska, M., *Radości i smutki. Historia prawdziwa*, 1950, nr 13 (106), s. 3.
7. C.K., *Z Ligi Kobiet. Pod znakiem szkolenia*, 1948, nr 33, s. 7.
8. Ciak, W., *List Czytelniczki. Dziękujemy...*, 1950, nr 42 (135), s. 7.
9. *Czytelnicy piszą – „Przyjaciółka” odpowiada. Na naukę nigdy nie za późno*, 1948, nr 41, s. 13.
10. *Czytelnicy piszą „Przyjaciółka” odpowiada. Między nami. To nie jest szczęśliwe życie*, 1950, nr 36 (129), s. 13.
11. *Czytelnicy piszą „Przyjaciółka” odpowiada. Między nami. Żona będzie się uczyć*, 1950, nr 42 (135), s. 13.
12. *Czytelnicy piszą Przyjaciółka odpowiada. Między nami. Nie rezygnować z nauki*, 1951, nr 37 (183), s. 13.
13. *Czytelnicy piszą Przyjaciółka odpowiada. Między nami. Trzeba pokierować swoją przyszłością*, 1951, nr 18 (164), s. 13.
14. *Czytelnicy piszą Przyjaciółka odpowiada. Między nami. Trzeba poważnie zastanowić się nad sobą*, 1951, nr 25 (171), s. 13.
15. *Dla młodych czytelników. Chcemy się uczyć*, 1951, nr 39 (185), s. 8.
16. G., *Uczmy się zawodu. Guzikarstwo (lekcja 1)*, 1948, nr 20, s. 5.
17. H.B., *Jaki wybrać zawód*, 1951, nr 10 (156), s. 11.
18. H.B., *Jaki wybrać zawód?*, 1950, nr 14 (107), s. 7.
19. I.K., *Na naukę nie jest za późno*, 1949, nr 13 (54), s. 7.
20. *Jaki zawód wybrać*, 1950, nr 19 (112), s. 11.
21. *Jeszcze jeden sposób*, 1951, nr 22 (168), s. 14.
22. K.B., *List Czytelniczki. Zawód to ważna rzecz*, 1951, nr 23 (169), s. 8.
23. K.W., *Znają mowę maszyn*, 1950, nr 12 (105), s. 7.
24. *Każdy może się uczyć*, 1951, nr 40 (186), s. 11.
25. *Książka dla wszystkich*, 1949, nr 21 (62), s. 7.
26. *List Czytelniczki. Zdobyłam zawód i radość*, 1950, nr 15 (108), s. 5.
27. *List do Redakcji. Kobiety mają pełne prawo*, 1949, nr 32 (73), s. 8.
28. M.K., *List do Redakcji. Gdy matki chcą się uczyć*, 1950, nr 38 (131), s. 10.
29. M.S., *Trzeba być ślepym, aby tego nie widzieć*, 1950, nr 11 (104), s. 12.
30. Malmene, G., *List Czytelniczki. Dziękuję za naukę*, 1951, nr 18 (164), s. 12.
31. *Mam 40 lat, ale będę się uczyć!*, 1950, nr 11 (104), s. 7.
32. O., *To im daje chleb*, 1948, nr 30, s. 7.
33. *Ogłoszenia drobne*, 1949, nr 51 (92), s. 14; 1950, nr 10 (103), s. 14; 1950, nr 11 (104), s. 14; 1950, nr 12 (105), s. 14; 1950, nr 16 (109), s. 14; 1950, nr 17 (110), s. 14; 1950, nr 19 (112), s. 14; 1950, nr 23 (116), s. 14; 1950, nr 25 (118), s. 14; 1950, nr 27 (120), s. 14; 1950, nr 33 (126), s. 14; 1950, nr 35 (128), s. 14; 1950, nr 36 (129), s. 14; 1950, nr 38 (131), s. 14; 1950, nr 39 (132), s. 14; 1950, nr 42 (135), s. 14; 1951, nr 3 (149), s. 14; 1951, nr 6 (152), s. 14; 1951,

- nr 7 (153), s. 14; 1951, nr 8 (154), s. 14; 1951, nr 13 (159), s. 14; 1951, nr 14 (160), s. 14; 1951, nr 19 (165), s. 14; 1951, nr 20 (166), s. 14; 1951, nr 29 (175), s. 14; 1951, nr 44 (190), s. 14; 1951, nr 50 (196), s. 14.
34. Pasz., H., *Kącik młodych. Koło ZMP walczy z analfabetyzmem*, 1950, nr 41 (134), s. 12.
 35. Paszko, H., *Nauczyłam się czytać i pisać*, 1951, nr 15 (161), s. 7.
 36. *Poradnik zawodowy. Kursy rzemieślnicze*, 1948, nr 24, s. 9.
 37. *Poradnik zawodowy. Szkoły Pracy Społecznej T.U.R.*, 1948, nr 33, s. 11.
 38. *Reforma szkolnictwa zawodowego*, 1950, nr 25 (118), s. 11.
 39. Ruskowska, Z., *Poradnik zawodowy. Gimnazja i Licea Przemysłu Włókienniczego*, 1949, nr 31 (72), s. 7.
 40. Ruskowska, Z., *Poradnik zawodowy. Kursy Młodszych Pielęgniarek*, 1949, nr 38 (79), s. 10.
 41. Sachnowski, Z., *Wszyscy będą czytać*, 1949, nr 17 (58), s. 5.
 42. *Spółdzielnia Usługowa szkoli i zatrudnia pracownice domowe*, 1948, nr 15, s. 8.
 43. Stokłosa E., *List do Redakcji. Jak się uczyć*, 1950, nr 34 (127), s. 6.
 44. *Szkolenie zawodowe w PMT*, 1949, nr 14 (55), s. 5.
 45. Szulc, H., *Od naszych korespondentek z „Ligi Kobiet”. O kursie wieczorowym*, 1951, nr 13 (159), s. 12.
 46. Tomaszewska M., Dąbrowska B., *Listy Czytelniczek. Ukończyliśmy kurs mechaników*, 1950, nr 35 (128), s. 12.
 47. *Tydzień oświaty i książki*, 1949, nr 18 (59), s. 5.
 48. *Uczymy się w domu!*, 1950, nr 38 (131), s. 11.
 49. (w), *Każdy może się uczyć*, 1949, nr 37 (78), s. 7.
 50. W.A. *Spółdzielnia Pracy „Kobieta”*, 1948, nr 12, s. 8.
 51. Wrochno, K., *Więcej szkoły!*, 1949, nr 39 (80), s. 5.
 52. Zbieranowska, W., *Radości i smutki. Pierwszy list*, 1949, nr 31 (72), s. 3.
 53. *Zdobyty zawód*, 1948, nr 28, s. 8.
 54. Zienkowska, K., *Nowe sklepy – nowi ludzie*, 1950, nr 27 (120), s. 7.
- II. Druki zwarte, artykuły
55. *22 VII 1944–22 VII 1949. Pięć lat Polski Ludowej (1949)*. Warszawa: Książka i Wiedza.
 56. Białas, S. (1950). *Organizacja szkolnictwa w Polsce*. Kraków: Wiedza, Zawód, Kultura.
 57. Budnik, M. (2013). Walka z analfabetyzmem w Polsce Ludowej (na przykładzie wybranych dokumentów Ministerstwa Oświaty oraz Biura Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem z lat 1949–1951). *Acta Universitatis Lodzianis. Folia Litteraria Polonica*, I (129), s. 31–41.
 58. Fogelzang-Adler, E. (2011). Propaganda na rzecz Polski Ludowej. Studium przypadku na przykładzie tygodnika „Przyjaciółka” (rocznik 1952). *Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Folia 91. Studia Politologica VI*, s. 58–72.
 59. Jankowski, D., Przychylicki, K., Skrzypczak, J. (1996). *Podstawy edukacji dorosłych. Zarys problematyki*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.
 60. Kiereszeński, Z. (1964). *Oświata dorosłych. XX lat Polski Ludowej*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne.
 61. Kłoskowska, A. (1959). Modele społeczne i kultura masowa. *Przegląd Socjologiczny*, t. 13, z. 2, s. 46–71.
 62. Mauersberg, S. (1974). *Reforma szkolnictwa w Polsce w latach 1944–1948*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

63. Mauersberg, S., Walczak, M. (2005). *Szkolnictwo polskie po drugiej wojnie światowej (1944–1956)*. Warszawa: Polskie Towarzystwo Pedagogiczne. Zarząd Główny.
64. Miąso, J. (1974). Szkoła polska w okresie 30-lecia. Przemiany i osiągnięcia. *Przegląd Historyczno-Oświatowy*, nr 4 (17).
65. Moraczewska, B. (2010). *Szkolnictwo polskie w latach 1945–1975 z uwzględnieniem miasta Włocławka*. Włocławek: Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej.
66. Ozga, W. (1960). *Organizacja szkolnictwa w Polsce*. Warszawa: Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych.
67. Ozga, W. (1950). Perspektywy rozwoju oświaty w planie 6-letnim. *Nowa Szkoła*, nr 1/2, s. 3–33.
68. Pasierbiński, T. (1960). *Problemy likwidacji analfabetyzmu w Polsce Ludowej*. Warszawa: Książka i Wiedza.
69. Pęcherski, M. (1973). *Problemy i perspektywy rozwoju szkolnictwa w Polsce Ludowej*. Warszawa: Książka i Wiedza.
70. Piękoś, K. (2018). System oświaty w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. *Edukacja – Technika – Informatyka*, nr 4 (26), s. 518–523.
71. Pisarek, W. (1983). *Analiza zawartości prasy*. Kraków: Ośrodek Badań Prasoznawczych RSW „Prasa-Książka-Ruch”.
72. Potyrała, B. (1992). *Oświata w Polsce w latach 1949–1956. Prace Pedagogiczne LXXXIV*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
73. Pólturzycki, J. (1972). *Rozwój i problemy szkolnictwa dla dorosłych w Polsce Ludowej*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
74. *Raport o stanie oświaty w PRL*. (1973). Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
75. Siemiński, M. (1951). *Zagadnienia szkolnictwa dla dorosłych. Organizacja – nauczanie*. Kraków: Dom Książki.
76. Sokół, Z. (1998). *Prasa kobieca w Polsce w latach 1945–1995*. Rzeszów: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej.
77. Sokół, Z. (2001). „Przjaciółka” – tygodnik kobiecy (1948–1998), Część I – lata 1948–1951. *Kieleckie Studia Bibliologiczne*, t. 6, s. 89–111.
78. Suchodolski, B. (1966). *Oświata a gospodarka narodowa*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
79. Suchodolski, B. (red.). (1966). *Osiągnięcia i problemy rozwoju oświaty i wychowania w XX-leciu Polski Ludowej. Zbiór studiów*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
80. Świecki, A. (1975). *Oświata i szkolnictwo w XXX-leciu PRL*. Warszawa: Książka i Wiedza.
81. Trzebiatowski, K. (1972). *Organizacja szkolnictwa w Polsce Ludowej*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
82. Wodniak, K. (2018). *Beletrystyka w „Przjaciółce”. Bibliografia 1948–1989*. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego.
83. Wodniak, K. (2004). *Współczesna prasa kobieca a sprawy książki. Treści literackie w czasopiśmie: „Przjaciółka”, „Twój Styl”, „Cienie i Blaski”*. Warszawa: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich.
84. Zajko-Czochańska, J. (2019). Monografia „Przjaciółki” – zarys zagadnienia. *Niepodległość i Pamięć. Czasopismo humanistyczne*, nr 2 (66).

dr Ewa Fogelzang-Adler

Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie
Katedra Administracji i Zarządzania Publicznego

